Ministerstwo Obrony Narodowej

ODSŁONIĘCIE POMNIKA GEN. TADEUSZA JORDANA-ROZWADOWSKIEGO

POLSKA ZBROJNA

Warszawa, 25 października 2026

Dziś

Święto Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

GENERAŁ TADEUSZ JORDAN-ROZWADOWSKI

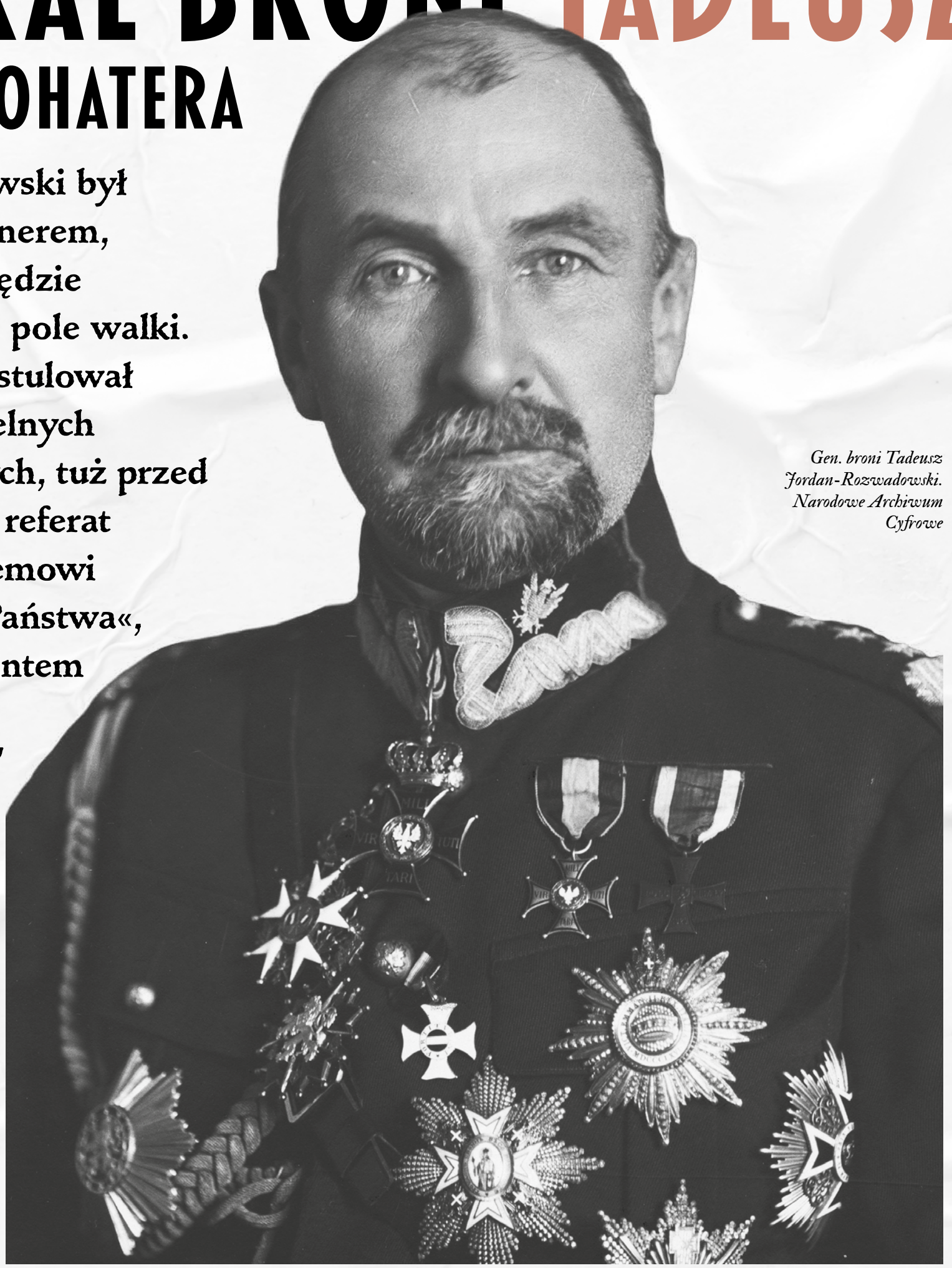
DOWÓDCA, SZEF SZTABU, WIZJONER

Projekt pomnika gen. broni Tadeusza Jordana-Rozwadowskiego dłuta Zbigniewa Mikielewicza.

GENERAŁ BRONI TADEUSZ – DROGA BOHATERA

„Generał Rozwadowski był niewątpliwie wizjonerem, przewidywał, jak będzie wyglądało przyszłe pole walki. Już w 1923 roku postulował tworzenie samodzielnych jednostek pancernych, tuż przed śmiercią opracował referat poświęcony »Problemowi dzisiejszej obrony Państwa«, zwany też »testamentem wojskowym Rozwadowskiego«"

– podkreśla biograf Generała prof. Mariusz Patelski.



Gen. broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski był chyba jedynym wysokim oficerem c.k. armii polskiego pochodzenia, który jeszcze przed wybuchem I wojny światowej otwarcie wspierał ruch strzelecki. Czy wówczas miało to jakiś wpływ na stosunki z Józefem Piłsudskim? Wiadomo, że komendant Legionów jako wojskowy samouk niezbyt lubił i cenił swych rodaków z wysokimi szarżami c.k. armii...

Należy zacząć od tego, że generał był potomkiem rodu, którego przedstawiciele brali udział niemal we wszystkich woj-

Tadeusz Jordan-Rozwadowski

– generał, któremu Polska jest winna pamięć i szacunek

W historii Polski są postaci, których wielkość nie mieści się w jednym zwycięstwie, jednej bitwie czy jednej funkcji. Są ludzie, którzy swoją służbą budują fundamenty państwa, a ich dorobek powinien być przekazywany z pokolenia na pokolenie. Do takich osób bez wątpienia należy generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski, to pierwszy szef Sztabu Generalnego odrodzonej Rzeczypospolitej, współtwórca polskiej niepodległości, wybitny dowódca, strateg i reformator Wojska Polskiego.

25 października, w dniu Święta Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, przed głównym wjazdem na dziedziniec Sztabu Generalnego przy ul. Rakowieckiej 4A w Warszawie odsłonimy pomnik generała Rozwadowskiego. To będzie ważny dzień dla Wojska Polskiego i dla całej Rzeczypospolitej. Monument stanie w miejscu szczególnym – tam, gdzie bije serce polskiego planowania obronnego. Będzie przypominał, że współczesna armia ma swoich wielkich poprzedników, a służba Ojczyźnie jest zobowiązaniem ponadczasowym.

Generał Rozwadowski zapisał się w historii przede wszystkim jako główny militarny twórca zwycięstwa w wojnie polsko-bolszewickiej. W sierpniu 1920 roku, jako szef Sztabu Generalnego, kierował pracami sztabowymi i współtworzył plan operacyjny, który doprowadził do zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej. Jego wiedza, odwaga, zdolności organizacyjne i konsekwencja miały fundamentalne znaczenie dla obrony stolicy i niepodległości państwa. Zwycięstwo było dziełem całego narodu, żołnierzy i dowódców oraz geniuszu politycznego premiera Wincentego Witosa, ale wśród jego najważniejszych architektów nazwisko generała Rozwadowskiego powinno zajmować miejsce szczególne.

Jego zasługi nie kończą się jednak na roku 1920. Rozwadowski współtworzył odrodzone Wojsko Polskie od podstaw. Organizował Sztab Generalny i struktury Ministerstwa Spraw Wojskowych, rozwijał kawalerię, zabiegał o rozwój lotnictwa i nowoczesnych rodzajów broni, myślał o mobilności oraz wysokiej gotowości bojowej armii. Był wojskowym, który potrafił patrzeć dalej niż na najbliższe pole bitwy. Rozumiał, że bezpieczeństwo państwa wymaga nie tylko odwagi żołnie-

JORDAN-ROZWADOWSKI

nach i powstaniach toczonych w obronie granic oraz niepodległości Polski doby rozbiorów. W Powstaniu Styczniowym zginęło dwóch jego wujów: brat matki – Józef Rulikowski; brat ojca – Tadeusz Rozwadowski. Jego ojcem był Tomisław Rozwadowski – porucznik kawalerii austriackiej, uczestnik bitwy pod Solferino i powstaniec styczniowy, który po klęsce powstania wyrażał pogląd, że jeśli Polska ma się wybić na niepodległość, to należy Wojsku Polskiemu dostarczyć wykwalifikowanych dowódców. Wszystkich synów wysłał też do austriackich szkół wojskowych. Przyszły generał broni Wojska Polskiego wyniósł także z domu rodzinnego poczucie głębokiego patriotyzmu, którego nie zniszczyła długoletnia służba w armii Habsburgów.

W 1911 roku, gdy zmarł najmłodszy syn Rozwadowskiego – Kazimierz, w „Kurierze Stanisławowskim" napisano: „Ciężki cios spotkał dom państwa pułkownikowstwa Rozwadowskich. Oto pięcioletni pełen nadziei synek Kazio, zmarł 7. bm. po krótkiej chorobie. W nieszczęściu tem przesyłamy pełnemu polskich cnót obywatelskich [wyróżnienie w oryginale – P.K.] domowi pp. Rozwadowskich najserdeczniejsze wyrazy współczucia". Ta dramatyczna dla Rozwadowskich, choć z pozoru mało istotna dla historyka, informacja jest wielce wymowna – nie znam drugiego takiego wypadku, aby wysoki rangą oficer austriacki (dowódca garnizonu) – afiszował się ze swymi polskimi przekonaniami i na dodatek by pisano o tym w ówczesnej prasie.

Rok później Rozwadowski poznał Władysława Studnickiego (później czołowego germanofila) i dzięki niemu nawiązał kontakty z liderami różnych nurtów polskiego ruchu strzeleckiego. Najwięcej o tej współpracy napisał Władysław Sikorski: „pułk. szt. gen. T. Rozwadowski, [...], gorący patriota i zwolennik niepodległościowego ruchu polskiego, nawiązał z nami w 1912 roku (pod pseudonimem Jordan) stały kontakt. Mając dostęp do sfer dworskich w Wiedniu i do następcy tronu, a pozostając w stałej łączności ze mną jako członkiem wydziału »Związku Walki Czynnej«, a później kontrolerem wojskowym Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, interweniował zawsze w Wiedniu, ilekroć trzeba było uzyskać koncesję dla ruchu strzeleckiego w Galicji, względnie chronić go przed szykanami policji". Z Piłsudskim spotkał się Rozwadowski (za pośrednictwem Studnickiego) w 1913 roku w Klubie Myśliwskim w Krakowie. Niestety, nie została nawiązana wówczas szersza współpraca.

Po odzyskaniu niepodległości generał Jordan-Rozwadowski na stanowisku szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego dał się poznać jako świetny organizator. Z jego nazwiskiem związane są początki m.in. Polskiej Marynarki Wojennej, KOP czy kawalerii. Jednocześnie doszło do pierwszego większego sporu z Piłsudskim, który forsował tezę, że Wojsko Polskie powinno być ochotnicze, a nie z poboru, jak planował generał. Czy z perspektywy czasu można ocenić, kto miał rację w tym sporze?

Piłsudski dowodził, że w trudnej sytuacji tworzącego się państwa do wojska winni być przyjmowani tylko ochotnicy, odporni na wszelkie niewygody spowodowane brakiem środków materialnych. Generał Jordan-Rozwadowski obawiał się natomiast, że poszczególne oddziały wojsk ochotniczych będą tworzone wedle klucza partyjnego.

W efekcie słusznie przewidywał możliwość wewnętrznych napięć w armii oraz sytuację, w której poszczególne formacje będą sobie wybierać wrogów, z którymi zechcą walczyć. Pobór ochotniczy nie dawał ponadto gwarancji, że wojsko osiągnie odpowiednie stany liczebne. Ostatecznie sytuacja wojenna – konflikt z Ukrainą, a następnie także z Czechosłowacją – wymusiła kolejne fale poboru w Małopolsce. Podobnie było w Wielkopolsce, gdzie toczyło się powstanie przeciw Niemcom. Dwie dzielnice polskie, które w toku I wojny światowej krwawiły z powodu masowego poboru mężczyzn do armii zaborców, teraz (przełom 1918 i 1919 roku) jeszcze raz musiały dać daninę krwi. W tym czasie Polska centralna (dawna Kongresówka) była najbardziej ludna i posiadała bardzo duży rezerwuar poborowych (bo Rosjanie dokonali poboru tylko w pierwszym okresie wojny).



Gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski na manewrach, 1921. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Pozostała jednak, jeśli nie liczyć skromnych oddziałów ochotniczych, jedynie biernym widzem tych wydarzeń. Sytuacja zmieniła się dopiero w marcu 1919 roku po ogłoszeniu poboru przez Sejm Ustawodawczy.

Wydawało się, że bohaterską obroną Lwowa na przełomie 1918 i 1919 roku Rozwadowski kolejny raz udowodnił swoją wartość i będzie mu dane nadal dowodzić w walkach o wschodnie granice Rzeczypospolitej. Tymczasem po odblokowaniu Armii „Wschód" w marcu 1919 roku jej dowódca został wyznaczony na szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. Ewidentnie generała odstawiono na boczny tor. Czy decydowała o tym tylko niechęć Naczelnego Wodza?

Przyczyna odejścia generała ze stanowiska dowódcy Armii „Wschód" ma skomplikowany charakter. Naciski były z różnych stron, bo Rozwadowski naraził się zarówno lwowskim narodowym demokratom, jak i socjalistom, a Naczelny Wódz bardzo szybko przystał na zmianę dowodzącego, co zwykło się interpretować jako wyraz niechęci. Znana jest także opinia, że żądanie odwołania generała Rozwadowskiego z funkcji dowódcy stawiał także generał Józef Dowbor-Muśnicki, bo nie chciał, aby posłane na odsiecz Lwowa oddziały wielkopolskie dowodzone były przez „Austriaka".

Z jego nazwiskiem związane są początki m.in. Polskiej Marynarki Wojennej, KOP czy kawalerii.

Czemu Piłsudski nie chciał zgodzić się na utworzenie przy Wojsku Polskim Legionu Amerykańskiego? Rozwadowski otrzymał w tej sprawie zielone światło od dowódcy Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych we Francji, generała Johna Pershinga. Masowo zaczęli zgłaszać się ochotnicy.

Projekt powstał w czasie, gdy generał Rozwadowski pełnił funkcję szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. W poufnym piśmie do Józefa Piłsudskiego zwracał uwagę na bitność alianckich ochotników oraz wzorcowe stosunki, jakie panowały między oficerami i żołnierzami armii amerykańskiej. Ponadto wyrzy, lecz także nowoczesnej organizacji, technologii, szkolenia i odpowiedzialnego planowania.

Dlatego generał Rozwadowski może być autorytetem również dla współczesnego żołnierza. Uczy, że mundur oznacza służbę, odpowiedzialność i wierność Rzeczypospolitej. Uczy, że wojsko musi być silne, dobrze zorganizowane i gotowe do obrony Ojczyzny, ale też że siła żołnierza zawsze musi iść w parze z honorem.

W Bolesławcu, na terenie 23 Śląskiego Pułku Artylerii, już istnieje głaz z tablicą pamiątkową poświęconą generałowi. To ważny znak pamięci. Teraz w sercu stolicy stanie coś znacznie ważniejszego – wspaniały monument poświęcony człowiekowi, który swoją służbą współtworzył fundamenty wolnej Polski. Warszawa potrzebuje tego pomnika, a Wojsko Polskie – tego symbolu.

Pamięć o Rozwadowskim ma także drugi wymiar. Generał, który bronił konstytucyjnego porządku podczas zamachu majowego, zapłacił za swoją postawę więzieniem, upokorzeniem i odsunięciem od służby. Później jego nazwisko było spychane na margines pamięci. Historia nie może jednak milczeć tam, gdzie należy oddać sprawiedliwość.

Dlatego od 2024 roku zabiegam w Pałacu Prezydenckim o przyznanie generałowi Tadeuszowi Jordanowi-Rozwadowskiemu Orderu Orła Białego. Uważam, że najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej należy się temu, który Ojczyźnie oddał wszystko, co miał: swój talent, wiedzę, odwagę i życie, nie oczekując w zamian zaszczytów ani korzyści.

Nadanie generałowi Orderu Orła Białego byłoby miarą sprawiedliwości i honoru ze strony Polski, której bronił i której służył. Byłoby także symbolicznym aktem przywrócenia blasku polskiemu mundurowi – mundurowi obrońców Rzeczypospolitej.

Czas najwyższy, aby generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski zajął należne mu miejsce w panteonie bohaterów narodowych. Pomnik w Warszawie będzie tego widzialnym znakiem. Order Orła Białego może być kolejnym. Polska jest mu to winna. I Polska powinna o tym pamiętać.

Władysław Kosiniak-Kamysz, Minister Obrony Narodowej, Wicepremier





Generałowie Włodzimierz Zagórski, Władysław Sikorski i Tadeusz Jordan-Rozwadowski na balu lotników, 7 lutego 1925. Polona

specjalizowane amerykańskie jednostki wojskowe (zwłaszcza lotnicy, pancerniacy, korpus medyczny i służby inżynieryjne) miały być silną podporą dla młodej armii polskiej. Piłsudski obawiał się jednak, że powstanie Legionu zostanie wykorzystane jako narzędzie do mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Ostatecznie, z pomocą kapitana Meriana Coopera, z projektu tego wyniknęło powstanie polsko-amerykańskiej eskadry lotniczej im. Kościuszki pod dowództwem majora Cedrica Faunt-Le-Roya. O powstaniu tej jednostki Rozwadowski zadecydował samodzielnie, postawił Naczelne Dowództwo przed faktami dokonanymi. Eskadra im. Kościuszki dobrze się też przysłużyła Polsce. A służący w niej lotnicy amerykańscy przez lata pełnili rolę ambasadorów polskości w USA.

Czy można dziś bez żadnych wątpliwości napisać, że to generałowi Rozwadowskiemu w głównej mierze zawdzięczamy Cud nad Wisłą w 1920 roku dzięki słynnemu rozkazowi 10 000?

Tak napisałem o tym w biografii generała Rozwadowskiego i zdania nie zmieniłem. Jednocześnie pragnę podkreślić, że generał dość ściśle współpracował wówczas z Naczelnym Wodzem i swej roli w trakcie Bitwy Warszawskiej przez długie lata nie wyjawiał. Bronił wówczas dobrego imienia Marszałka, a nawet zamknął śledztwo w sprawie afery Biura Prasowego Sztabu Generalnego. A wszystko to dla dobra Polski i sojuszniczych stosunków polsko-francuskich.

Po wojnie polsko-bolszewickiej generał Rozwadowski został szefem Generalnego Inspektoratu Jazdy i zaczął przysposabiać kawalerię do wymogów nowoczesnej wojny. Co więcej, znalazł się w gronie nielicznych oficerów, którzy już w latach dwudziestych postulowali rozwój broni pancernej i lotnictwa jako tych formacji, które będą decydować o sukcesie w przyszłych zmaganiach zbrojnych. I znowuż Rozwadowski rozminął się tutaj z postulatami Marszałka...

W wolnej Polsce Rozwadowski poświęcił się pracom nad organizacją polskiej kawalerii (do 1924 roku obowiązywał termin „jazda") oraz kształceniu jej kadry dowódczej. W 1924 roku współtworzył wielką reformę, w wyniku której zmieniono strukturę oraz zmodernizowano uzbrojenie kawalerii. Powstały wówczas dywizje kawalerii, które, niestety, po zamachu majowym rozwiązano. Zabrakło ich niewątpliwie w 1939 roku. W Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie znajduje się cały zespół „Generalnego Inspektora Kawalerii", a zachowane w nim dokumenty świadczą o tym, jak wiele zrobił generał dla tej polskiej narodowej broni. W licznych publikacjach poświęconych kawalerii nazwisko Rozwadowskiego rzadko się pojawia i to najczęściej przy opisie uroczystości ze świąt pułkowych lub z wręczania sztandarów pułkowych. Próżno szukać informacji o organizowanych przez niego ćwiczeniach, grach wojennych i szkoleniach. A także o tym, ile generał zrobił dla organizacji, przydzielenia odpowiedniej kadry wykładowców oraz zdobycia wyposażenia i koni kawaleryjskich dla Centralnej Szkoły Kawalerii w Grudziądzu.

Generał Rozwadowski był niewątpliwie wizjonerem. Przewidywał, jak będzie wyglądało przyszłe pole walki. Już w 1923 roku postulował tworzenie samodzielnych jednostek pancernych. Tuż przed śmiercią opracował referat pt. „Problem dzisiejszej obrony Państwa", zwany też „testamentem wojskowym" Rozwadowskiego. W dokumencie tym domagał się utworzenia specjalnej formacji, tzw. armii wysokiego pogotowia, zdolnej do błyskawicznej mobilizacji w obliczu najazdu ze strony Niemiec lub Rosji. Armia taka miała być doskonale wyposażona w lot-



Minister spraw wojskowych Władysław Sikorski (pierwszy), gen. broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski – Generalny Inspektor Kawalerii (drugi) oraz gen. broni Józef Haller (trzeci), na koniach podczas jazdy rozpoznawczej, sierpień 1925. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Marszałek Józef Piłsudski podczas rozmowy z oficerami. Od prawej: NN, gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski, gen. Edward Rydz-Śmigły, marszałek Józef Piłsudski, 1922. *Narodowe Archiwum Cyfrowe*



Gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski w 1927 *roku. Narodowe Archiwum Cyfrowe*

nictwo, zmodernizowaną kawalerię oraz „samodzielnie zorganizowane grupy specjalnej broni pancernej samochodowej". Domyślał się, że w przyszłej wojnie wzrośnie znaczenie broni pancernej i lotnictwa. Dlatego już w 1921 roku wnioskował o powołanie specjalnego referatu w Sztabie Generalnym, który miał koordynować prace dotyczące obrony przeciwlotniczej i gazowej. Wymowny jest także fakt, że jeden z ostatnich jego projektów dotyczył budowy nowego rodzaju bomby lotniczej.

W czasie przewrotu majowego generał Rozwadowski bronił Warszawy przed siłami opowiadającymi się po stronie marszałka Piłsudskiego. Rozkazał bezwzględnie rozprawić się z zamachowcami. Wysyłał przeciw nim nawet lotnictwo bombowe. Czy nie przesadził, bo podsycał bratobójczą walkę?

W polskiej historiografii przyjęto używać ugładzony termin „zamach majowy" lub „przewrót majowy". Faktycznie w Warszawie doszło do trzydniowych zażartych walk i bardziej trafnym określeniem jest „wojna trzydniowa" lub „wojna majowa" – jak pisał generał Marian Kukiel. W trakcie tych walk dowodzone przez generała Gustawa Orlicza-Dreszera wojska marszałka Piłsudskiego używały na ulicach stolicy artylerii. Parokrotnie został również zbombardowany Belweder. „Nieznani sprawcy" ostrzelali także orszak prezydenta maszerujący w trzecim dniu walk do Wilanowa. Wreszcie na koniec działań wojennych, już po zawarciu rozejmu i jak tłumaczono przez pomyłkę, wystrzelono kilka granatów na dziedziniec przed Pałacem Wilanowskim. Zraniono i zabito wówczas kilku żołnierzy prorządowych. Rozwadowski nie posiadał artylerii, w odwecie więc nakazał zrzucić bomby lotnicze na wybrane cele w stolicy. Skutki tych nalotów, co warto podkreślić, były jednak bardzo ograniczone i wbrew późniejszej propagandzie nie pociągnęły wielkich strat.

Dla generała Rozwadowskiego marszałek Piłsudski stał się w końcu nemezis. Jego uwięzienie, przetrzymywanie w urągających wysokiemu oficerowi i bohaterowi wojennemu warunkach, a w ostateczności śmierć w niewyjaśnionych do końca okolicznościach nasuwają na myśl tylko jedno słowo: zemsta. Bardzo długo też o zasługach generała albo nie mówiono wcale, albo je znacznie pomniejszano.

Rozwadowskiego i innych aresztowanych generałów umieszczono w Wojskowym Więzieniu Śledczym na Antokolu w Wilnie. Więzienie mieściło się w starym, dawno nieremontowanym Pałacu Słuszków. Stan pomieszczeń był katastrofalny, z obawy przed pożarem więzienie ogrzewano bardzo oszczędnie. Mimo to w jednej z cel zimą zapaliły się belki stropowe nad piecem, który był w bardzo złym

Wiele jego zasług przypisywano innym dowódcom. Pomajowe władze II RP utrudniały wszelkie inicjatywy go upamiętniające.

stanie. Na szczęście strażnikom udało się stłumić na czas pożar.

Przetrzymywani tu generałowie, obok Rozwadowskiego także: Juliusz Malczewski, Bolesław Jaźwiński i Włodzimierz Zagórski, przebywali w ścisłej izolacji. Cenzurowano ich listy i utrudniano im ewentualną obronę przed sądem wojskowym. To wszystko miało służyć ich upokorzeniu. Ostatecznie żaden z nich nie został osądzony, a generał Zagórski zniknął w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach. Generał Rozwadowski wyszedł z więzienia po rocznym pobycie. W następnych miesiącach zaczął chorować. Leczył się między innymi w zaciszu swej willi w Jastrzębiej Górze. Mimo konsultacji z licznymi lekarzami, zmarł 18 października 1928 roku w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Obrońców Lwowa – pośród swych żołnierzy. Po jego śmierci często pojawiała się pogłoska o rzekomym otruciu. Sekcja zwłok nie została jednak przeprowadzona.

Spór Rozwadowskiego z Piłsudskim był głównym powodem, dla którego w okresie II Rzeczypospolitej nie powstała naukowa biografia pierwszego szefa sztabu i najwybitniejszego z polskich sztabowców XX wieku. Jego nazwisko wymazywano z opracowań dotyczących historii wojskowej i z podręczników szkolnych. Wiele jego zasług przypisywano innym dowódcom. Pomajowe władze II RP utrudniały wszelkie inicjatywy go upamiętniające – nie zezwolono np., żeby epitafium z jego podobizną zostało wmurowane w ścianę Kościoła Mariackiego w Krakowie. Przez lata trwały boje, aby nadać imię generała jednej z ulic w mieście, które najwięcej mu zawdzięczało – we Lwowie. Stosowną uchwałę przeforsował dopiero 21 listopada 1938 roku, w 20. rocznicę odsieczy Lwowa, prezydent Stanisław Ostrowski. Włodarz Lwowa chciał zneutralizować ewentualne protesty władz państwowych i zastosował wybieg: tą samą decyzją nazwał inną lwowską ulicę imieniem urzędującego prezydenta Ignacego Mościckiego.

Cenzura obowiązująca w czasach PRL oraz brak dostępu do zbiorów archiwalnych spowodowały, że również po II wojnie światowej nie powstała pełna biografia generała Jordana-Rozwadowskiego. Jego postać wspominano jedynie na marginesie różnych opracowań (pojawił się tylko biogram w „Polskim Słowniku Biograficznym"). Natomiast o jego roli w wojnie polsko-bolszewickiej zaczęto głośniej mówić dopiero w końcu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. ■

Rozmawiał Piotr Korczyński. Wywiad pochodzi z „Polski Zbrojnej. Historii", nr 1/2017.

GENERAŁ ROZWADOWSKI WALCUJE POD GORLICAMI

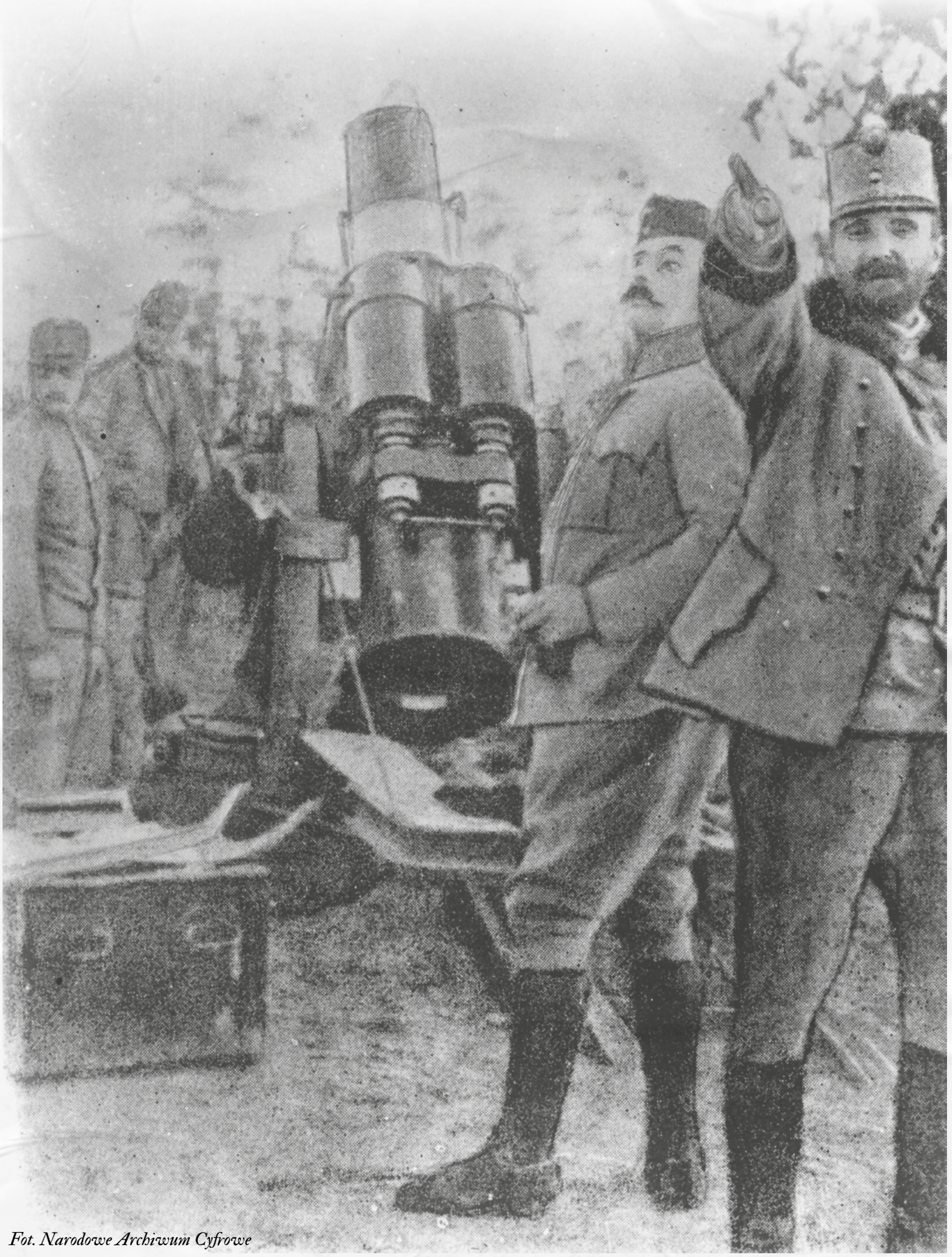
Bitwa pod Gorlicami – jedno z najważniejszych starć Wielkiej Wojny – stała się szkołą wojennego rzemiosła dla wielu przyszłych żołnierzy Wojska Polskiego.

Piotr Korczyński

Generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski wskazuje pozycje swemu adiutantowi Wojciechowi Kossakowi obok »Chudej Emmy«, bitwa pod Gorlicami w maju 1915". Uzupełnijmy tę poczynioną na odwrocie zdjęcia dość wyczerpującą adnotację o kilka szczegółów: „Chuda Emma" to haubica widoczna w tle, a dokładnie Skoda 305 mm wz. 1911. Wojciecha Kossaka nikomu, a zwłaszcza miłośnikom malarstwa batalistycznego, nie trzeba przedstawiać. Natomiast generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski wówczas był dowódcą c.k. 12 Brygady Artylerii Polowej. Już wtedy ten przyszły szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku wykazał się nowatorstwem w sztuce wojennej.

Mianowicie przed ofensywą na rosyjskie pozycje pod Gorlicami Niemcy i Austriacy zgromadzili ogromną artylerię liczącą ponad tysiąc dział, jednak brakowało im amunicji. I wówczas Rozwadowski zaproponował, by – zamiast wielogodzinnej kanonady – otworzyć precyzyjny ostrzał przesuwający ścianę ognia tuż przed nacierającą piechotą. Niemieccy dowódcy początkowo uznali to za szaleństwo, ale ostatecznie zgodzili się na eksperyment na odcinku c.k. 12 Dywizji Piechoty zwanej Krakowską. Zadaniem żołnierzy 12 Dywizji było zdobycie wzgórza Pustki nieopodal Łużnej. Wbrew swej nazwie, była to kluczowa pozycja w obronie rosyjskiej – doskonale umocniona i przygotowana do obrony. Rano 2 maja 1915 roku rozpoczął się szturm, a taktyka zaproponowana przez generała Rozwadowskiego przyniosła fenomenalne efekty – tylko tam, gdzie ją zastosowano, żołnierze zdołali przerwać linie nieprzyjacielskie, a dwie pierwsze transzeje szturmowe kompanie 12 Dywizji zajęły niemal bez strat.

Od tej chwili wał ogniowy – jak nazwano nowy sposób artyleryjskiego przygotowania natarcia – stał się obowiązujący we wszystkich armiach tego i kolejnych konfliktów zbrojnych. Jest stosowany do dziś, co widać chociażby na wojnie rosyjsko-ukraińskiej. ■



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

POLSKA ZBROJNA · HISTORIA POLSKA ZBROJNA · wiw

Projekt zrealizowany pod redakcją Piotra Korczyńskiego

Opracowanie graficzne: Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW, Dariusz Mikołajczyk

Redakcja i korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW

Konsultacja historyczna: Wydział Wydawnictw Historycznych, Książkowych i Specjalnych WIW, dr Robert Sendek, dr Jacek Żurek

Druk: ArtDruk Zakład Poligraficzny ul. Napoleona 2 05-230 Kobyłka

POLSKA-ZBROJNA.PL

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Dyrektor: Ewa Korsak
Aleje Jerozolimskie 97, 00–909 Warszawa

Miesięcznik „Polska Zbrojna"
Redaktor naczelna: Magdalena Miernicka

Portal www.polska-zbrojna.pl
Redaktor naczelna: Magdalena Miernicka

Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia"
Redaktor naczelny: Piotr Korczyński

Wojskowy Instytut Wydawniczy



Chcesz wiedzieć więcej?
Zajrzyj na Portal
polska-zbrojna.pl
oraz do innych naszych
wydawnictw:

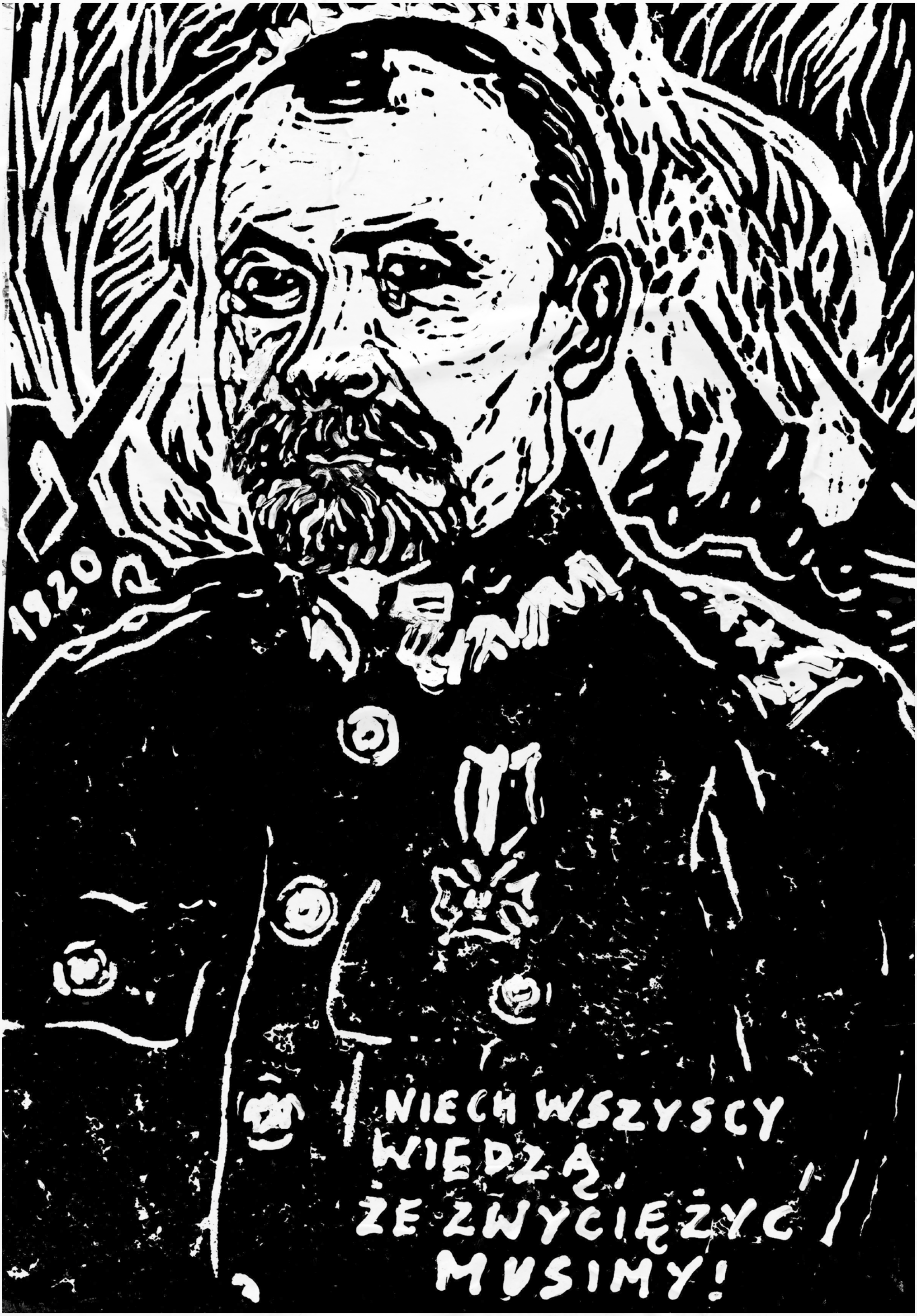






Nasze wydawnictwa kupisz
w sklepie internetowym:
sklep.polska-zbrojna.pl

Zamów prenumeratę
już od bieżącego numeru.



Rys. Piotr Korczyński